

Strzelecki Szczecin na rozdrożu ... jak długo jeszcze



W swoich redaktorskich felietonach, bardzo często wracam tematem do trudnej i dalekiej od satysfakcjonującej sytuacji w strzeleckim Szczecinie.

Nie jestem nawiedzonym pesymistą i wiecznie zrzedzającym malkontentem. Cieszą mnie nawet drobne zmiany na lepsze, niestety, nawet takich trudno w mieście nad Odrą szukać. Od chwili zamknięcia jedynej w mieście strzelnicy sportowej z prawdziwego zdarzenia, mija właśnie 12 lat. Miałem tę wątpliwą przyjemność być wśród tych, którzy po raz ostatni zamykali tam drzwi i już więcej nie mieli ich tam otworzyć. Lata mijają jak w filmowym kalejdoskopie, zmieniają się co jakiś czas ekipy włodarzy miasta i zgodnie już ze smętną szczecińską tradycją, wszystkie są sobie równe, czyli do niczego. Zazwyczaj głucho na potrzeby społeczne i lekceważące inicjatywę społeczną. O tzw. działaczach, zasiadających we władzach sportowych, podobnie można powiedzieć, do niczego się w zasadzie nie nadają, no może, poza pozowaniem do zdjęć i pilnowaniem własnych foteli. Kilkakrotnie zabiegałem o budowę nowego obiektu, poświęcając swój czas i

solidnie nadwyrężając nerwy, o osłabieniu zdrowia nawet nie wspominam, bo przecież każdy w Polsce wie jak obsługuje się klienta w urzędach,

można tam zdrowie i dobre samopoczucie stracić

bez większego wysiłku.

Wydeptywałem ścieżki, docierałem do odpowiednich ludzi, zdobywałem sprzymierzeńców i co ... po prostu nic.

Strzelecki Szczecin na rozdrożu, smutne refleksje

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

niedziela, 08 listopada 2009 08:00 - Poprawiony niedziela, 08 listopada 2009 08:57

